

8/2 / 24 III 1972r./

Pani Komendantko, Poruczniku Growska

Żegniam Panią w imieniu Kolegów i Podkomendnych z WSOP - u i Baszty, którzy dziś o ósmej rano stawili się w kościele na ul. Piwnej. Przywożę Pani pożegnanie od Warszawy, od Mokotowa.

Dziękujemy za wzór, jaki nam Pani dawała swoją postawą podczas okupacji, za to, że w pierwszych minutach Powstania poszła Pani ochotniczo pod niemiecki bunkier, sciążąc rannego żołnierza. Potem, podczas dni Akcji była Pani na punktach, na barykadach, przy zrzutach, przy pożarach i ratowaniu zasypanych, organizowała Pani pomoc dla ludności cywilnej, pomoc bezdomnym i nieszczęśliwym.

A kiedy przyszedł kres i wojsko odeszło kanałami do Śródmieścia, została Pani, Poruczniku, w tylnej straży, z rannymi.

Po ucieczce z transportu, nawiązała Pani łączność z Komendą. Dziesiątki kilometrów, pieszo i na rowerze, nie zważając na obławy niemieckie, poszukujące Warszawiaków, odwiedzała Pani szpitale, osiedla i wioski, odnajdując żołnierzy z Mokotowa, rannych i dostarczała nam żołnierską odprawę. Był to często jedyny ratunek dla nas i naszych rodzin.

Nocą, pierwszego listopada 1944r. Porucznik Growska z plecakiem pełnym świeczek i ogarków przedarła się do opuszczonej, niszczonej i palonej przez Niemców Warszawy. Na każdej z powstańczych mogił Mokotowa, na usypiskach gruzów, pod którymi zostali ludzie, zapaliła Świąteczkę. Mokotów rozgorzał widomym znakiem pamięci. Niemcy oszaleli. Poszukiwana, kilkakrotnie ostrzelana, przesiedziała nasza Komendantka cały dzień w opuszczonej półzwalonej piwnicy i nocą, z drugiego na trzeciego listopada wróciła do Milanowska.

Po wyzwoleniu, w marcu 1945r podjęła pracę w gimnazjum w Piastowie. W czerwcu, lipcu i sierpniu 1945r jeździła codziennie na rowerze z Gołębek pod W-wą na Mokotów, by uczestni-

8/2

czyć w ekshumacjach poległych, ustalać ewidencję i dopilnować  
pogrzebu poległych. Za to specjalnie prosimy podziękować Pani  
~~Rudzinę~~ osierocone Rodziny.

Żegnamy Ciebie, "Ene". Kochaliśmy Cię bardzo